

Kroczyć dalej drogą synodalną

Dotarł do nas dokument podsumowujący prace Synodu Biskupów na poziomie ogólnopolskim. Możemy się z nim zapoznać na stronie internetowej Episkopatu.

Z jednej strony cieszy nas fakt, że niektórzy podjęli drogę synodalną, ale smuci to, że tylko sto tysięcy osób podjęło tą drogę. Musimy jednak pamiętać, że wiele wspólnot, grup, przeprowadziło spotkania synodalne nie informując o tym centrum diecezjalnego synodu. Najważniejsza nie była rejestracja, ale przemiana wewnętrzna, nawrócenie, nowe spojrzenie na Kościół. Ważny jest to, że istnieje w nas pragnienie kontynuowania drogi synodalnej we wspólnotach i w niektórych parafiach. Dla członków ruchów jest to duże zadanie, bo pomóc dojrzale i odważnie kroczyć dalej drogą synodalną. .

Zachęcam do lektury dokumentu dotyczącego kryteriów eklezjalności wspólnot i ruchów katolickich dostępnego na stronie internetowej Episkopatu.

Ogólnopolska synteza prac Synodu Biskupów

Konsultacje synodalne wskazały na pragnienie poprawy w Kościele sposobu jego funkcjonowania, nie zaś zmiany doktryny czy struktury. Potrzeba zmiany nie wiąże się tylko z instytucją Kościoła. Kluczowe w tym procesie jest osobiste nawrócenie tak świeckich, jak i duchownych – wynika z ogólnopolskiej syntezy Synodu o synodalności, zaprezentowanej podczas konferencji prasowej na Jasnej Górze 24 sierpnia br.

W konsultacjach synodalnych, na różnych poziomach, uczestniczyli głównie wierni zaangażowani w życie parafii, członkowie wspólnot, jak również osoby praktykujące, a wcześniej nieangażujące się bezpośrednio w swoich parafiach. Spotkania synodalne zorganizowało – zależnie od diecezji – od 30 do 65 proc. parafii. Koordynatorzy lokalni w parafiach stanowili grupę liczącą ponad 6,8 tys. osób. W parafiach Synod był koordynowany najczęściej przez księży. W konsultacjach synodalnych wzięło udział ponad 100 tys. osób.

Konsultacje synodalne stały się okazją do wyrażenia „krytycznej troski”. Jak wynika z ogólnopolskiej syntezy, wierni skupiali się przede wszystkim na wyartykułowaniu tego, co ich boli we wspólnocie Kościoła. Wiele wypowiedzi dotyczyło „słabości Kościoła”. Podkreślano zakorzeniony klerykalizm, za który odpowiedzialni są nie tylko prezbiterzy, ale i świeccy wzmacniający takie postawy pośród księży. Akcentowano, że w parafiach zbyt słabo słyszalny jest głos kobiet i młodzieży.

Spis treści

- Ogólnopolska synteza prac Synodu Biskupów	1
- Kryteria eklezjalności wspólnot katolickich – skrót	4
- Dlaczego Polacy odchodzą z Kościoła?	7
- Fenomen wiary ks. Blachnickiego można opisać w trzech słowach	12
- Duch Święty daje odwagę wyjścia do świata	12
- 24. Ogólnopolskie Spotkanie Rodziny Szkaplerznej	13
- Delegacja „Civitas Christiana” u Nuncjusza Apostolskiego	14
- 42. Pielgrzymka Apostolatu Maryjnego	15
- Reaktywacja Bractwa św. Jakuba Apostoła	15
- Świat potrzebuje franciszkańskiego stylu życia	16
- Papież powierzył prałaturę Opus Dei dykasterii ds. Duchowieństwa	17
- Wakacyjne spotkania ewangelizacyjne przyciągnęły setki tysięcy młodych	18
- Nad Odrą modlili się o nawrócenie ekologiczne	19
- Ogólnopolskie rekolekcje dla rodzin szensztackich	20
- II Krucjata Modlitwy w intencji Ojczyzny	21
- Kalendarz najbliższych spotkań ORRK	21

Zwracano uwagę na hermetyczny, oderwany od rzeczywistości język, niski poziom głoszonych homilii, a także na potrzebę modlitwy za prezbiterów i wspierania ich w pracy. Formułowane postulaty ujawniły tęsknotę za wspólnotą oraz dobrymi pasterzami, którzy potrafią towarzyszyć wiernym na drodze ich wiary.

W trakcie konsultacji oraz w syntezach diecezjalnych stosunkowo rzadko pojawia się kwestia misji Kościoła. Przyczyną takiego stanu rzeczy – jak wynika z krajowej syntezy – nie jest brak chęci i motywacji, ale sama natura ewangelizacji, która realizuje się poprzez więzi i relacje, których brakuje we wspólnotach parafialnych.

Ogólnopolska synteza synodalna ukazuje, że Synod potwierdził szacunek dla hierarchicznej władzy w Kościele. Podkreślano, że decyzje w Kościele powinny być podejmowane przez tych, którzy są do tego powołani. Oni również powinni brać za nie odpowiedzialność. Zwracano jednak uwagę, że władza to nie tylko odpowiedzialność, ale przede wszystkim służba. Dotyczy to wszystkich poziomów hierarchii: biskupów, proboszczów, wikarych, diakonów. Rodzi się w związku z tym pragnienie lepszego poukładania współpracy między świeckimi i księżmi – uwypukla synteza.

Konsultacje synodalne wskazały na potrzebę uczenia się wspólnego wędrowania, aby budować wspólnotę Kościoła. (ISKK / BP KEP)

Prezentacja syntezy synodalnej

Prezentacja ogólnopolskiej syntezy synodalnej odbyła się 25 sierpnia na Jasnej Górze w trakcie obrad Rady Biskupów Diecezjalnych. W konferencji udział wzięli: abp Stanisław Gądecki, przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski; abp Adrian Galbas SAC, koordynator etapu krajowego Synodu o synodalności, ks. Wojciech Sadłoń SAC, dyrektor Instytutu Statystyki Kościoła Katolickiego, ks. Mirosław Tykfer, koordynator Synodu o synodalności w archidiecezji poznańskiej, prof. Aleksander Bańka, delegat Kościoła w Polsce na otwarcie Synodu o synodalności w Watykanie. Konferencję poprowadził ks. Leszek Gęsiak SJ, rzecznik KEP.

Abp Stanisław Gądecki, przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski, przypomniał w swoim wystąpieniu, że synod jest formułą praktykowaną w Kościele od jego początków w celu rozeznania kwestii doktrynalnych, liturgicznych, kanonicznych czy duszpasterskich. - W Kościele synodalnym cała wspólnota w swojej bogatej różnorodności jest wezwana do wspólnej modlitwy, słuchania, analizowania, dialogu, rozeznawania i podejmowania decyzji duszpasterskich, które odnoszą się i odpowiadają jak najściślej woli Bożej – tłumaczył. Wskazał, że w synodzie chodzi przede wszystkim o to, co nazywa się „wysłuchiwaniem w głos Ducha Świętego”. Tak też było to traktowane od początków synodalności, zarówno w Kościele wschodnim, jak i zachodnim.

Hierarcha zaznaczył, że przechodząc do formułowania własnych decyzji duszpasterze muszą uważnie słuchać życzeń wiernych. Przypomniał, że prawo kanoniczne przewiduje, że w niektórych przypadkach mogą podejmować decyzje tylko po uprzednim zasięgnięciu i uzyskaniu różnych opinii, zgodnie z ustalonymi procedurami.

Abp Gądecki podkreślił, nawiązując do intencji papieża Franciszka, który zwołał synod o synodalności w całym Kościele powszechnym, że nie chodzi tu o żaden nowy nurt, który miałby powstać na bazie postanowień tego synodu, a o Kościół, który jest z ducha bardziej synodalnego. Ten synod z jednej strony odpowiada rzeczywistości samego Kościoła, ale z drugiej strony odnosi się do całego świata – mówił abp Gądecki. Ma za zadanie uczyć świat innego rodzaju synodalności, czyli uczyć innego rodzaju rozmowy i dialogu, niż te, które świat toczył do tej pory. Jak dodał, „wojny, które rodzą się nieustannie, są właśnie przykładem tego, że synodalności kompletnie brakuje całemu światu”.

Przewodniczący KEP, powołując się na synodalne vademecum, powiedział, że synteza synodalna nie ma mieć charakteru teologicznego, ale chodzi o obrazy, marzenia, impresje: „Stąd też wyniki ogólnopolskiej syntezy synodalnej są bardziej socjologiczne niż teologiczne. To budzi od razu podejrzenia, że powstaje obraz Kościoła, który jak gdyby zrywa w punkcie wyjścia z teologią. Ale sama praktyka pokazuje, że faktycznie potrzeba tego nowego spojrzenia, które wychodzi od wrażeń, aby zdać sobie sprawę z tego, jakie są właściwie oczekiwania w stosunku do Kościoła i potem także w stosunku do świata”.

Hierarcha wskazał, że w synodzie w Polsce wzięło udział w różnej formie ok. 100 tys. osób (osobiście i w formie ankiet), ale ta liczba nie odpowiada rzeczywistości, bowiem zagadnienie to było poruszane także m.in. w kazaniach, co można uznać za „jakieś dotknięcie synodu”, choć nie prowadzi do „nauczenia się synodalności”. Przyznał jednak, że „synod nie wzbudził raczej masowego zainteresowania, było to raczej wydarzenie mniejszościowe” i „poruszyło przede wszystkim elity”. Poruszano głównie zagadnienia funkcjonowania parafii i wspólnotowości wiernych.

Jest tam obecna też krytyka Kościoła, ale jest to innego rodzaju krytyka niż ta, którą można spotkać w gazetach, to znaczy jest to krytyka nie wywodząca się z nienawiści do Kościoła, ale z miłości do Kościoła. Ludzie, którzy brali udział w zespołach synodalnych, w pierwszym momencie podkreślali krytykę, w drugim momencie starali się podkreślić, czemu to wszystko ma służyć; że to wszystko służy odnowie Kościoła – zaznaczył abp Gądecki.

W tym kontekście hierarcha uznał synod za wydarzenie bardzo znaczące, choć zaskakujące dla dotychczasowej praktyki Kościoła oraz o niespotykanych rozmiarach organizacyjnych, gdyż nie było do tej pory takiego synodu, który obejmowałby cały świat.

Abp Galbas, który jest koordynatorem etapu krajowego synodu o synodalności, przyznał, że gdy papież Franciszek ogłosił synod, nikt z początku nie wiedział, jak ta inicjatywa będzie wyglądała, ani do czego doprowadzi Kościół. Był to bowiem proces porównywalny z wędrówką, której finał jego uczestnikom nie jest znany. Zdaniem arcybiskupa, potrzebna w niej była natomiast bardzo duża otwartość na siebie nawzajem i na działanie Ducha Świętego. Miesiące, które upłynęły na procesie synodalnym, były czasem nie tylko refleksji socjologicznej, ale przede wszystkim czasem głębokiego rozeznania duchowego dla tych, którzy się w tę drogę zaangażowali. Był to też czas nie przepychania własnych idei, ale modlitwy i wzajemnego słuchania się.

Ogólnopolska synteza – podkreślił abp Galbas – nie jest ani raportem o stanie Kościoła w Polsce, ani też teologicznym zbiorem informacji o nim. Jest zapisem bardzo subiektywnym drogi, którą przeszliśmy; drogi emocji, przeżyć, uczuć, impresji. Wskazał, że podstawą do stworzenia syntezy krajowej były syntezy diecezjalne, które podsumowywały etap konsultacji na poziomie parafialnym, we wspólnotach, a także głosy indywidualne. Mimo, że język oraz styl syntez diecezjalnych jest różny, to poruszane w nich tematy, problemy i zagadnienia są jednak bardzo podobne. W niektórych dominowało podejście pragmatyczne, zwracające uwagę na praktyczne postulaty oraz potrzebę zmian standardów zachowań.

Ks. dr Wojciech Sadłoń, dyrektor Instytutu Statystyki Kościoła Katolickiego, omówił kwestie metodologiczne opublikowanej syntezy bardzo szerokiego procesu synodalnego. Wskazał na różnorodność zebranych materiałów – ankiet od poszczególnych osób, od wspólnot, parafii, zestawień ze spotkań synodalnych. Opracowane dane trafiały do ośrodków w diecezjach, a stamtąd do zespołu przygotowującego ogólnopolską syntezę.

Przy pracy korzystano z różnych narzędzi, mocno jednak posiłkując się opublikowanym przez Watykan Vademecum synodalnym.

Jak podkreślił, synod nie miał na celu wyciągnięcia praktycznych wniosków czy opinii, a raczej spotkanie i podzielenie się doświadczeniem. „Chcemy zwrócić uwagę na to, że nie treści są kwintesencją syntezy, a sama metoda. To nie materiał statystyczny, socjologiczny. Celem nie było obiektywizowanie, a oddanie pewnego ducha, nastroju, podejścia do Kościoła” – wskazał ks. Sadłoń dodając, że nie chodziło o zebranie treści, a otwarcie pewnej przestrzeni spotkania. Zaznaczył, że to doświadczenie synodalnego spotkania w pewnej skali uczestników synodalnych prac udało się – stało się impulsem do wzajemnego poznania siebie, czasem pewnej przemiany.

Ks. Mirosław Tykfer, koordynator Synodu o synodalności w archidiecezji poznańskiej, podzielił się lokalną perspektywą proboszcza. Wskazał na różnicę w odbiorze zaproszenia sformułowanego „przyjdźcie wszyscy” a konkretnym wymianianiem tych zapraszanych.

Podzielił się wspomnieniem ze spotkania z pewną niesakramentalną parą, która wprost zaznaczyła, że nie chce żadnych doktrynalnych zmian a wspólnego szukania prawdy, woli Bożej – dla nich ważne było samo spotkanie i doświadczenie wspólnego bycia w drodze.

Ks. Tykfer zauważył, że przyjęta synodalna metoda ukazała pewien proces. Jeśli na spotkania przyszły osoby z chęcią „wylewania gorzkich żali”, mieli oczywiście przestrzeń do

wypowiedzenia się, ale późniejsze słuchanie głosu innych osób pozwalało dostrzec różnorodność doświadczeń. To mobilizowało do szukania konkretnych rozwiązań – co z tym wszystkim zrobimy oraz skutkowało dostrzeżeniem podstawy – jestem tu, bo przecież potrzebuję tej wspólnoty, chcę być z wami razem z nadzieją ruszyli w przyszłość. Perspektywa nadziei jest tu bardzo istotna.

Poznański prezbiter wskazał, że dla niego – zwłaszcza po doświadczeniu spotkań z różnymi grupami, także tzw. wykluczonymi – najważniejszym i kluczowym słowem jest tu „łagodność”. Wyraził przekonanie, że również w ogólnopolskiej syntezie ta łagodność jest dostrzegalna.

Prof. Aleksander Bańka, delegat Kościoła w Polsce na otwarcie Synodu o synodalności w Watykanie, podzielił się swoim bardziej ogólnopolskim doświadczeniem. Miał bowiem okazję uczestniczyć w wielu spotkaniach w różnych stronach Polski, gdzie obserwował synodalny proces. Zauważył, że był on bardzo zróżnicowany.

– Dla mnie cennym doświadczeniem jest przełożenie tego, co zobaczyłem w terenie, na tę syntezę, którą przygotowano. Jest w niej parę punktów, które mocno mi współgrają z tym praktycznym doświadczeniem – wskazał, podkreślając przede wszystkim kwestię relacji, nie tylko relacji we wspólnocie, ale i relacji między prezbiterami a świeckimi. „Mamy w Kościele ogromny deficyt tego i tęsknotę za dobrymi relacjami” – zauważył.

Z rzeczy pozytywnych podkreślił również dostrzegalną mocną troskę o Kościół i radość płynącą z możliwości zaangażowania się w te synodalne spotkania. „Okazuje się, że nawet mówienie o rzeczach trudnych nie musi być atakiem, a wspólną, więziotwórczą troską” – zauważył.

– Kościół w przyszłości w Polsce będzie Kościołem dobrych relacji, które polegają nie tylko na słuchaniu, otwartości, ale i śmiałości do mówienia o tym, co trudne i bolesne. Ta odwaga i śmiałość w tym synodalnym dokumencie wybrzmiewa – powiedział prof. Bańka, podkreślając, że ogólnopolska synteza nie obawia się nazwać tego, co jest bolesne, że padają tam też krytyczne stwierdzenia, co mobilizuje do nawracania. „Jest w nas ogromny potencjał do nawrócenia” – podkreślił.

Śląski filozof na proces synodalny patrzy z dużą nadzieją i liczy, że będzie on trwał, przekładając się na duszpasterstwo i kościelną codzienność.

Jak wynika z ogólnopolskiej syntezy, ogłoszonej na Jasnej Górze, wierni skupiali się przede wszystkim na wyartykułowaniu tego, co ich boli we wspólnocie Kościoła. Podkreślano zakorzeniony klerykalizm, akcentowano, że w parafiach zbyt słabo słyszalny jest głos kobiet i młodzieży. Zwracano uwagę na hermetyczny, oderwany od rzeczywistości język, niski poziom głoszonych homilii. W konsultacjach synodalnych wzięło udział ponad 100 tys. osób. (KAI)

Synteza z całości podsumowania Synodu dostępna jest na stronie Episkopatu Polski.

* * * * *

Kryteria eklezjalności wspólnot katolickich - skrót

Dokument Komisji Nauki Wiary Konferencji Episkopatu Polski

Niniejszy dokument nie ustanawia nowych zasad właściwego funkcjonowania wspólnot czy ruchów formacyjno-ewangelizacyjnych. Nie ma on również charakteru prawnego. Skierowany jest do wszystkich członków, liderów, założycieli i przełożonych wspólnot jako narzędzie pomocne w rozeznawaniu komunii danej wspólnoty z Kościołem powszechnym oraz jej zdrowego funkcjonowania i rozwoju. Celem dokumentu jest więc zachowanie, ochrona i wspieranie wielkiego dobra, jakim w życiu Kościoła katolickiego są wspólnoty i ruchy formacyjno-ewangelizacyjne.

I. Kryteria doktrynalne

Kryteria, na podstawie których wspólnota czy ruch formacyjno-ewangelizacyjny mogą być uznane za katolickie, czyli pozostające w komunii z Kościołem katolickim, wyznaczone są przez:

- 1) przyjmowanie wiary Kościoła przez daną wspólnotę czy ruch,
- 2) uczestnictwo w kulcie sakramentalnym Kościoła,

3) uznanie zasad sukcesji apostołskiej w Kościele.

1. Wiara stanowi fundamentalny skarb, który Kościół zachowuje i którym się dzieli. Wszystkie więc wspólnoty czy ruchy formacyjno-ewangelizacyjne przyjmują i wyznają wiarę Kościoła katolickiego, zarówno jeśli chodzi o jej treść, sposób przekazywania, jak i charakter aktu wiary.

1.1. Treść depozytu wiary ma potrójny wymiar: dogmatyczny, liturgiczny i moralny. W każdym z tych wymiarów treść ta winna być akceptowana przez wspólnotę czy ruch należące do Kościoła katolickiego.

1.2. Sposób przekazu depozytu wiary (*traditio*) nie jest przypadłościową i nieistotną formą funkcjonalną. Jest ściśle związany z treścią wiary i jako taki powinien być szanowany w praktyce i przyjmowany w wierze wspólnot czy ruchów Kościoła katolickiego.

1.3. W akcie wiary rozum i wola człowieka współdziałają z łaską Bożą, gdyż *wiara jest aktem rozumu, przyjmującego prawdę Bożą z nakazu woli, poruszonej łaską przez Boga* (KKK 155). Odrzucenie któregośkolwiek z elementów tak rozumianego aktu wiary w teorii czy praktyce funkcjonowania danej wspólnoty lub ruchu nie da się pogodzić z tym, co odnośnie do aktu wiary przyjmuje i czego naucza Kościół katolicki.

2. Kult sakramentalny wynika z wiary Kościoła, ściśle się z nią wiąże i ją wyraża. Sakramentalność jako uobecniająca kontynuacja Wcielenia Syna Bożego stanowi formalną zasadę chrześcijaństwa. Każda wspólnota i każdy ruch formacyjno-liturgiczny pozostające w jedności z Kościołem powszechnym przyjmują pierwszeństwo ekonomii sakramentalnej w udzielaniu łaski oraz prawdę, że dla wierzących sakramenty Nowego Przymierza są konieczne do zbawienia. Tym samym żadna wspólnota i żaden ruch należący do Kościoła katolickiego nie mogą w przepowiadaniu czy praktyce stawiać ponad działaniem sakramentalnym jakichkolwiek innych znaków, form i działań modlitewnych czy paraliturgicznych.

3. Sukcesja apostołska jest nieprzerwaną łącznością z apostołskim początkiem Kościoła, na mocy której poprzez sakrament święceń przekazywane są Chrystusowa władza oraz misja nauczania, uświęcania i rządzenia. Z prawdy o sakramentalnej naturze posługi kościelnej wynika prawda o sakramentalnym źródle i charakterze struktury hierarchicznej Ludu Bożego. Struktura ta nie jest wyznaczana w żaden inny sposób niż poprzez odniesienie do rodzajów i stopni posługi (*ministerium*), otrzymywanych, przekazywanych i sprawowanych dzięki łasce sakramentalnej. Dlatego za jedno z głównych kryteriów przynależności danej wspólnoty do Kościoła katolickiego należy przyjąć uznawanie przez jej członków i animatorów sakramentalnej i hierarchicznej struktury Ludu Bożego, zarówno co do nauczania, uświęcania, jak i rządzenia.

3.1. Misja nauczania powierzona biskupom i prezbiterom nie może być w zdrowej wspólnocie czy ruchu lekceważona bądź też zastępowana czy stawiana niżej niż nauczanie lidera wspólnoty. Członkowie każdej wspólnoty katolickiej, niezależnie od jej liczebności, siły oddziaływania czy właściwych jej charyzmatów, mają obowiązek okazywać posłuszeństwo wiary biskupowi ze względu na moc jego misji nauczania. Charyzmatów zaś nie można nigdy przeciwstawiać sakramentalnej i apostołskiej strukturze Kościoła.

3.2. Misja uświęcania sprawowana przez biskupów i prezbiterów najpełniej realizuje się w celebracji Eucharystii. Ponieważ zaś sakrament Eucharystii ściśle wiąże się z sakramentem święceń, nie można zacierać różnicy pomiędzy kapłaństwem wynikającym z sakramentu chrztu i kapłaństwem wynikającym z sakramentu święceń. Nie powinno się również w obrębie celebracji Eucharystii powierzać zadań zarezerwowanych dla biskupa, prezbitera czy diakona (np. wygłaszania homilii) osobom, które nie przyjęły sakramentu święceń.

3.3. Misja rządzenia powierzona biskupom i ich prawnie ustanowionym reprezentantom nie może być podważana czy zastępowana w żadnej wspólnocie katolickiej autorytetem jej założyciela czy lidera, a prawo zwyczajowe bądź spisane, którym rządzi się wspólnota, musi zawsze pozostawać w zgodzie z prawem Kościoła.

II. Kryteria teologiczno-pastoralne

Kryteria pozwalające określić właściwe funkcjonowanie i rozwój wspólnot bądź ruchów formacyjno-ewangelizacyjnych wynikają z czterech znamion Kościoła oraz odnoszą się do owoców Ducha Świętego.

1. Jedność na wzór Trójcy Przenajświętszej oznacza, że Kościół nie tylko nie niweluje różnic pomiędzy poszczególnymi członkami czy wspólnotami, lecz wręcz buduje ich właściwą tożsamość i umożliwia prawdziwą różnorodność.

1.1. Dążenie do jedności oparte jest na przekonaniu, że jedność jako znamię Kościoła jest darem pochodzącym od Boga. Dar ten jest równocześnie zadaniem i dlatego domaga się współpracy wszystkich wspólnot tworzących Kościół. Podejmowane starania i wysiłki, zmierzające do budowania jedności określonej wspólnoty z Kościołem powszechnym i lokalnym oraz innymi wspólnotami czy ruchami, stanowią znamię duchowego zdrowia i właściwego rozwoju.

1.2. Poszanowanie różnorodności wynika z prawdy, że jedność i jedyność drogi zbawienia, którą jest sam Chrystus Jezus (por. J 14,6), dopuszcza różnorodność sposobów, którymi można nią podążać. Różnorodność ta wyraża bogactwo działania Ducha Świętego, który buduje jedność Kościoła z ofiarowanych przez siebie różnorodnych darów, nie zaś poprzez dokonywaną ludzkimi sposobami unifikację. Wspólnota czy ruch, utwierdzone w swej tożsamości, nie będą wykazywały tendencji do absolutyzowania właściwej im duchowości, sposobu formacji czy charakteru działania.

2. Świętość jako znamię oznacza, że w Kościele złożona została pełnia środków zbawienia i już na ziemi Kościół jest naznaczony prawdziwą, choć jeszcze niedoskonałą świętością. Każda zaś ze wspólnot należących do Kościoła powszechnego wezwana jest do podążania drogą świętości przy jednoczesnym zachowaniu świadomości, że właśnie na tej drodze realizuje się tajemnica „już” i „jeszcze nie” zbawczego działania Chrystusa.

2.1. Dążenie do integralnie pojętej świętości wynika z faktu, że świętość jest darem obejmującym całą osobę ludzką oraz polegającym na komunii z Bogiem, źródłem wszelkiej świętości. Do świętości został więc powołany i dążyć doń powinien cały człowiek, cały człowiek bowiem został wezwany do życia z Bogiem. Zdrowa wspólnota prowadzi swych członków do integralnie pojętej świętości, nie utożsamiając jej z czysto przyrodzonym poczuciem życiowej równowagi i dobrostanu. Świętość tak rozumiana wiąże się ściśle z praktyką moralną, troską o biednych, świadomością pierwszeństwa łaski wobec wszelkich metod czy technik duchowych, wolnością od pokusy aktywizmu.

2.2. Świadomość bycia w drodze związana jest z teologalną cnotą nadziei, która czyni chrześcijanina pielgrzymem, czyli człowiekiem w drodze (*homo viator*) do domu Ojca. Świadomość tej tożsamości i wynikających z niej konsekwencji pozwala nie tylko na właściwą ocenę własnych działań i wysiłków, lecz także na adekwatne postrzeganie doczesnego świata oraz chroni chrześcijan przed wszelkimi formami myślenia utopijnego czy idealizującego, zarówno jeśli chodzi o życie indywidualne, wspólnotowe w wymiarze eklezjalnym, jak i społeczne w wymiarze historycznym czy politycznym. Zapobiega idealizowaniu wspólnoty czy jej określonego etapu działania oraz uleganiu pokusie elitaryzmu.

2.3. Świadomość obecnego etapu historii zbawienia najwyraźniej objawia się w przyjmowanej i realizowanej w praktyce głoszenia i życia danej wspólnoty właściwej antropologii teologicznej, czyli wizji człowieka w jego relacji do Bożego działania. Chrześcijańska antropologia teologiczna wyraża się w trzech głównych prawdach.

Po pierwsze, w prawdzie o konieczności odkupienia człowieka, która to konieczność wpływa z faktu grzechu pierworodnego.

Po drugie, w prawdzie o możliwości zbawienia ludzkiej natury i każdego indywidualnego człowieka. Prawda ta zakłada przeświadczenie o niezpełnym zniszczeniu dobra natury ludzkiej jako stworzenia Bożego przez grzech pierworodny i o możliwości realnie naprawczego wpływu łaski Chrystusowej na ludzką naturę.

Po trzecie, w prawdzie o możliwości współdziałania człowieka z leczącą i odnawiającą łaską Bożą, która doprowadzi swe dzieło do końca dopiero w dniu ostatecznym.

3. Powszechność Kościoła wyznacza ważne kryterium zdrowia i właściwego rozwoju wspólnot i ruchów, jakim jest dwojakiego typu otwartość. Przede wszystkim chodzi o otwartość na wszystkich wiernych, niezależnie od statusu społecznego, wykształcenia, majątności i innych doczesnych uwarunkowań. Drugim typem otwartości wynikającym ze znamienia powszechności jest otwartość wspólnoty na świat zewnętrzny. Kościół nie został powołany do ucieczki od świata, ale do troski o jego zbawienie.

4. Apostolskość Kościoła wyraża się w życiu każdej ze wspólnot i każdego z ruchów w podwójnej dynamice. Z jednej strony w ruchu „do wewnątrz”, z drugiej – „na zewnątrz” wspólnoty. Dwojaka dynamika przyjmowania nauki i depozytu Apostołów (*ad intra*) przy jednoczesnym przekazywaniu go innym (*ad extra*) powinna być obecna i zauważalna w życiu każdej wspólnoty i każdego ruchu Kościoła katolickiego. Napięcie wynikające z tej podwójnej dynamiki jest napięciem z istoty swej dobrym, a jego obecność stanowi kryterium zarówno zdrowia, jak i właściwego rozwoju każdej ze wspólnot katolickich.

5. Owoce Ducha Świętego wylicza św. Paweł. Są nimi: *miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie* (Ga 5,22-23). Chociaż powyższa lista nie może być traktowana jako ściśle zdefiniowany i wyczerpujący katalog cech dobrej wspólnoty, to jednak stały brak wymienionych owoców Ducha Bożego w relacjach świadczy o tym, że stan wspólnoty domaga się poważnej refleksji i uważnego zbadania.

Dokument zatwierdzony na posiedzeniu Komisji Nauki Wiary Konferencji Episkopatu Polski 14 maja 2022 r.

abp Stanisław Budzik metropolita lubelski Przewodniczący Komisji Nauki Wiary KEP
ks. dr hab. Antoni Nadbrzeżny prof. KUL, Sekretarz Komisji Nauki Wiary KEP

* * * * *

Dlaczego Polacy odchodzą z Kościoła?

Raczej nie skandale pedofilskie i próby ich tuszowania oraz nie pieniądze, ale ogólnie krytyczne nastawienie do Kościoła i księży oraz własny światopogląd, w którym nie ma miejsca na wiarę religijną i potrzebę praktykowania – to główne powody rezygnacji z praktyk religijnych, jakie deklarują Polacy zapytani przez CBOS. Omawiając raport „Dlaczego Polacy odchodzą z Kościoła?” prof. Mirosława Grabowska zwraca uwagę, że praktykowanie porzuca coraz więcej coraz młodszych ludzi a wśród powodów przeważają uogólnione nastawienia i oceny, a nie konkretne zarzuty.

Autorka raportu, dyrektor CBOS prof. Mirosława Grabowska na wstępie wskazuje, że jak wynika z wieloletnich badań tego ośrodka, następuje powolny spadek poziomu wiary religijnej i szybszy spadek poziomu praktykowania. Od marca 1992 do czerwca 2022 roku odsetek osób dorosłych określających się jako wierzący spadł z 94% do 84%, zaś praktykujących regularnie (raz w tygodniu lub częściej) z blisko 70% do niemal 42%. Jednocześnie wzrósł odsetek niepraktykujących – z niespełna 9% do 19%. Prof. Grabowska powołuje się tu na dwa raporty CBOS: „Zmiany religijności Polaków po pandemii” (czerwiec 2022) i „Polski pejzaż religijny – z dalekiego planu” (lipiec 2022).

CBOS i inne ośrodki badania opinii wielokrotnie zadawały pytanie o przyczyny odchodzenia od Kościoła, zwłaszcza w młodym pokoleniu. Najczęściej – jak pisze prof. Grabowska – udzielane odpowiedzi były cząstkowe, wskazujące takie czynniki sprzyjające temu zjawisku jak m.in. słabnący proces transmisji religijności i wychowania religijnego w rodzinie.

Inną wymienianą przyczyną było to, że szkolna edukacja religijna nie przynosi spodziewanych rezultatów oraz to, że „wielkomiejskie, wysoko wykształcone środowiska społeczne – a w takich obraca się znaczna część młodych ludzi – już są w znacznym stopniu zsekularyzowane”. Wreszcie to, że praktyki religijne blokowała pandemia COVID-19. Autorka zastanawia się jednak także, że „skoro ludzie wciąż deklarują wiarę, ale coraz rzadziej chodzą do kościoła – to Kościół „zawinił”?”.

Kto i kiedy odszedł z Kościoła?

Grabowska podaje za wcześniejszymi badaniami CBOS z 2021 i 2022 r. (łącznie próba 2235 osób), że spośród ogółu niepraktykujących (23% badanych) blisko 13% nigdy nie praktykowało, a blisko 85% przestało praktykować w którymś momencie swojego życia. Najczęściej praktyki religijne porzucają mieszkańcy wielkich miast (37%), częściej najmłodszy niż najstarsi (odpowiednio 38% wobec 13%), nieco częściej osoby z wyższym wykształceniem (22%).

Bardzo zróżnicowane są odpowiedzi co do tego, jak dawno badani przestali chodzić do kościoła: od „w tym roku” do „75 lat temu”. Średni okres niepraktykowania to 12,5 roku. Oznacza to (założenie: badani pamiętają, kiedy przestali chodzić do kościoła), że im starsi są respondenci, tym później porzucali praktyki religijne. Najmłodszy przestawali chodzić do kościoła jeszcze przed osiągnięciem pełnoletności (ok. 16. rok życia), starsi – w wieku 24, 35 lat i więcej. Ci starsi, w czasie, gdy porzucali praktyki religijne, wchodzili w związki, a potem byli, potencjalnie, rodzicami lub dziadkami, czyli mogli, znowu potencjalnie, dbać lub nie dbać o wychowanie religijne swoich dzieci, pokazywać i przekazywać wzorce religijnego niezaangażowania.

Dlaczego odeszli?

Po deklaracjach odejścia od Kościoła prof. Grabowska omawia kwestię powodów porzucenia praktyk religijnych i stwierdza, że sam badany może sobie w pełni tychże powodów nie uświadamiać. Jej zdaniem, może za tym stać zarówno jakieś doświadczenie traumatyczne (np. trauma konkretnej spowiedzi, o której lepiej zapomnieć), jak i „oczywista oczywistość” (w środowisku ankietowanego nikt nie chodzi do kościoła, więc i on nie chodzi). Wreszcie, może to być sytuacja, zdaniem badanego, krępująca, o której nie chce mówić (np. rozwód i powtórne małżeństwo skutkujące odsunięciem od sakramentów). Ale może to być także „społecznie opracowany” pretekst: brak czasu czy skandale pedofilskie.

Jak zwykle w badaniach sondażowych niewielka część ankietowanych (1%) po prostu nie odpowiedziała, dlaczego zrezygnowała z udziału w praktykach religijnych, a 5% odmówiło odpowiedzi. Wreszcie nieco ponad 5% respondentów udzieliło odpowiedzi beztreściowych („Bo tak”, „Tak po prostu”, „Tak wyszło” lub wprost „Trudno powiedzieć”).

Socjolożka wyróżnia jednak w swoim raporcie kilkanaście powodów rezygnacji z praktyk religijnych, o jakich wspomnieli respondenci:

- brak potrzeby (brak sensu; nie interesuje mnie to; obojętność; lenistwo; nie czułem się z tym dobrze) – 17%
- krytyka Kościoła (ogólna; Kościół jako instytucja zaczął mnie denerwować; nie podoba mi się to, co robi Kościół; zraziłem się do Kościoła; Kościół to patologia; Kościół to organizacja mafijna; dezaprobatą hierarchów; krytycznie o podejściu Kościoła do wiernych i wtrącaniu się w życie prywatne ludzi) – 12%
- brak wiary (kryzys wiary; straciłem wiarę; dorosłem; zacząłem myśleć; nie trafia do mnie to przesłanie; brak przekonania; nie wierzę w istnienie bytów nadprzyrodzonych) – 11%
- krytyka zachowania księży (podejście do ludzi; zachowanie wobec mnie; arogancja; nietolerancja; specyficzny proboszcz) – 10%
- polityka (Kościół miesza się do polityki; za dużo polityki etc.) – 9%
- brak zaufania do Kościoła i księży – 7%
- zdrowie, wiek – 7%
- brak czasu, strata czasu – 6%
- skandale pedofilskie (ich tuszowanie, nierozliczenie; Kościół ukrywa za swoimi murami przestępców-pedofilów; afery: gwałty, molestowania) – 5%
- pandemia – 4%
- pieniądze (Kościół jest nastawiony na pieniądze, garnie się do pieniędzy; chodzi im tylko o pieniądze; biznes; złodzieje) – 4%
- hipokryzja, fałsz, zakłamanie (nieprzestrzeganie prawd, które sami wyznają; rozbieżności tego, co mówią i co robią; co zakazują, to sami robią) – 4%

- indywidualna sytuacja (wyrzucenie z lekcji religii; niedopuszczenie do sakramentów; drugi związek; niesprawiedliwe traktowanie; powody osobiste; problemy rodzinne; traumatyczne wydarzenie – śmierć syna) – 4%

- rodzina (nie zachęcała lub przymuszała – bunt nastolatka) – 3%

- wiara bez praktyk (modłę się sam w domu; wierzę w Boga, ale nie w Kościół) – 3%

- ateizm – 3%

- przekaz Kościoła (nie przyciąga; archaiczny; nieaktualny; nieprzystosowany; nieatrakcyjny; nudny; głupi; bezmyślny; bezsensowny; księża różne bzdety opowiadają; Kościół opowiada głupoty) – 3%

- zmiana religii, światopoglądu, poglądów (miała kontakt ze świadkami Jehowy, poznała wiarę prawdziwą, do której się przekonała; inne poglądy religijne; Zmieniły mi się poglądy; mam inne poglądy; nie zgadzam się z nauką Kościoła; różnica poglądów) – 3%

- agnostycyzm – 1%

- krytyka religii (bajki, bujda, zabobon, narzędzie kontroli, narzędzie manipulacji i ogłupiania społeczeństwa) – 1%

- wiara w naukę, racjonalizm – 1%

- inne (ksiądz w rodzinie; zwątpiłem w „łażenie” do kościoła, to było takie „narodowe” chodzenie do kościoła i na religię; homofobiczny stosunek hierarchów kościelnych do mniejszości; katolicyzm kojarzy mi się z ciągłym smutkiem, umartwianiem, poczuciem winy; to były czasy stalinowskie) – 2%

W przytoczonym badaniu odsetki nie sumują się do 100%, ponieważ badani mogli wskazać więcej niż jeden powód rezygnacji z praktyk religijnych.

Prof. Grabowska zaznaczyła, że przedstawiła tak szczegółowo wskazane przez badanych powody ich rezygnacji z praktyk dlatego, aby zaprezentować różnorodność podawanych uzasadnień i bogactwo sformułowań, ale też aby zwrócić uwagę na fakt, że nagłaśniane skandale pedofilskie wcale nie znalazły się na czele tej listy (5% wskazań).

Wiek a powody rezygnacji

Najczęściej wyrażany brak potrzeby praktykowania pojawia się na pierwszych dwóch miejscach wśród badanych do 44. roku życia oraz rzadziej, ale na drugim miejscu, wśród badanych starszych, w wieku 55–64 lat. „Można powiedzieć, że obojętność wobec praktykowania wiary religijnej w znacznym stopniu ogarnia młodsze pokolenia” – stwierdza Grabowska.

Podobne do siebie są odpowiedzi dwóch młodszych kategorii wiekowych: najmłodszy deklarują, że nie czują potrzeby (23%), nie wierzą (22%) i krytycznie odnoszą się do instytucji Kościoła (20%), co z nieco mniejszą częstością powtarzają badani w wieku 25–34 lata: 21% nie wierzy, 19% nie czuje potrzeby i 12% krytycznie ocenia Kościół.

Krytyka Kościoła pojawia się na pierwszych trzech miejscach wśród młodszych (20% w kategorii 18–24 lata i 12% w grupie 25–34 lata) oraz wśród badanych w średnim wieku (21% wśród osób w wieku 45–54 lata). Wśród starszych to nastawienie przyjmuje formę krytyki księży (16% i 18% odpowiednio w grupach 55–64 oraz 65 lat lub więcej).

Brak wiary jako powód rezygnacji z praktyk religijnych wskazują młodszy (w wieku 18–24 i 25–34 lata), rzadko respondenci starsi i najstarsi (1% i 5% w kategorii, odpowiednio, 55–64 oraz 65 lat lub więcej). Gdyby do braku wiary dołączyć określanie się mianem ateisty lub agnostyka, to wskazywanie niewiary byłoby najczęstsze wśród młodych (w wieku 18–24 i 25–34 lata), a im starsi badani, tym coraz rzadsze.

O zaangażowaniu Kościoła w politykę w ogóle nie mówią najmłodszy. Dostrzegają to zjawisko i podają je jako powód rezygnacji z praktykowania badani w średnim wieku (13%, 15% i 12% odpowiednio w kategoriach wiekowych 35–44, 45–54 i 55–64 lata).

Im starsi badani, tym częściej wskazują na powody zdrowotne i wiek: w ogóle nie mówią o tym najmłodszy, lecz 14% badanych w wieku 55–64 lata i 24% najstarszych, w wieku 65 lat lub więcej. Ci najstarsi jako drugi powód (18%) podają swoją krytyczną ocenę księży.

Miejsce zamieszkania

Ze względu na duże różnice w poziomie religijności między wsią a miastami, zwłaszcza największymi, można było oczekiwać zróżnicowania deklarowanych powodów rezygnacji z praktyk religijnych w zależności od miejsca zamieszkania. „Różnice oczywiście są, ale nie aż tak wielkie” – stwierdza prof. Grabowska.

Brak potrzeby, obojętność pojawia się na pierwszym miejscu wśród mieszkańców miast, ale nie tych największych (20% w miastach do 20 tys., 23% w miastach 100 – 500 tys.). Na wsi najczęściej wskazywanym powodem – wskazuje badaczka – jest krytyczna ocena księży, których łatwiej można obserwować w małych społecznościach. W wielkich miastach, które są środowiskami najbardziej zsekularyzowanymi, 21% respondentów otwarcie deklaruje brak wiary, na drugim miejscu wskazując krytyczną ocenę Kościoła.

Gdyby potraktować łącznie krytyczną ocenę Kościoła i księży, to byłaby ona najczęstsza w wielkich miastach (28%) i na wsi (25%): w wielkich miastach częściej mówi się o instytucji Kościoła, na wsi – o księżach. Najmniej krytyczni okazują się mieszkańcy małych miast (6%).

Z kolei ci ostatni i przede wszystkim mieszkańcy wielkich miast za powód rezygnacji z praktykowania podają zaangażowanie Kościoła w politykę.

Wykształcenie

Wykształcenie i miejsce zamieszkania są ze sobą związane: na wsi wykształcenie podstawowe ma blisko jedna czwarta badanych, a wyższe – 16%; w wielkich miastach 4% ma wykształcenie podstawowe, a 61% – wyższe. Jednak wpływ wykształcenia na deklarowane powody rezygnacji z praktyk religijnych nie jest bezpośrednią pochodną wpływu miejsca zamieszkania.

Badani z wykształceniem podstawowym równie często wskazują brak potrzeby praktykowania oraz względy zdrowotne i wiek. Osoby z wykształceniem zawodowym na pierwszy plan wysuwają krytyczną ocenę księży. Respondenci mający maturę lub wyższe wykształcenie są do siebie podobni: równie często wskazują brak potrzeby praktykowania oraz brak wiary. A jeśli do deklaracji „nie wierzę” dodamy autoidentyfikację „ateista” lub „agnostyk”, to okazuje się, że jedna piąta osób mających maturę lub wyższe wykształcenie stawia się konsekwentnie poza wiarą i Kościołem – tłumaczy Grabowska.

Warto dodać – precyzuje badaczka – że badani z wyższym wykształceniem wyróżniają się pod trzema względami: ponad 14% spośród nich mówi o zaangażowaniu Kościoła w politykę; blisko 10% wskazuje na skandale pedofilskie; częściej niż inni, choć także rzadko, deklarują negatywne nastawienie do religii i wiarę w naukę.

Warunki materialne

Także ocena własnych warunków materialnych i wykształcenie są ze sobą związane: badani, którzy nie mają matury w 8%–10% oceniają swoje warunki materialne jako złe, a w 41%–42% jako dobre; wśród osób z wyższym wykształceniem ta proporcja to 3% do 62%.

„Zacznijmy od nadmiernej dbałości Kościoła o pieniądze: wbrew intuicji, niezależnie od oceny własnych warunków materialnych zarzut ten formułuje od 3% do 5% badanych i nie jest tak, że im gorsza ocena własnej sytuacji, tym częściej pojawia się ten zarzut. Wśród tych, którzy najgorzej oceniają swoje warunki materialne, najczęstszym powodem rezygnacji z praktykowania są problemy zdrowotne i wiek. Powód ten wskazywany jest tym rzadziej, im lepsza ocena warunków materialnych. Z kolei wśród najlepiej oceniających własne warunki materialne najczęściej wskazywanymi powodami są brak potrzeby i brak wiary. Powody te deklarowane są tym częściej, im lepsza jest ocena własnych warunków materialnych” – tłumaczy dyrektor CBOS.

Grabowska podkreśla, że prezentowana wyżej analiza obejmuje tylko 370 osób i w zasadzie tylko najczęściej wskazywane powody porzucania praktyk religijnych. Dlatego wszelkie próby podsumowania muszą być formułowane z dużą ostrożnością.

„Respondenci, którzy zrezygnowali z praktykowania i zechcieli odpowiedzieć na pytanie, dlaczego, mówili (na ogół krótko, w sposób mniej lub bardziej emocjonalny) o tym, co – ich zdaniem – przyczyniło się do rozstania z Kościołem. Najogólniej i wbrew oczekiwaniom były to przyczyny czy powody bardziej systemowe niż konkretne: raczej nie skandale pedofilskie i próby

ich tuszowania, nie pieniądze, ale ogólnie krytyczne nastawienie do Kościoła i księży oraz własny światopogląd, w którym nie ma miejsca na wiarę religijną ani potrzebę praktykowania” – pisze prof. Grabowska.

Dorośli a młodzież

Na zakończenie badaczka proponuje porównać odpowiedzi dorosłych na pytanie otwarte, dlaczego zrezygnowali z udziału w praktykach religijnych, z odpowiedziami młodych ludzi – uczniów ostatnich klas szkół ponadpodstawowych – na to samo pytanie.

Po pierwsze, zdecydowana większość niepraktykujących uczniów (78%) wcześniej chodziła do kościoła, a ci, którzy nigdy nie uczestniczyli w mszach i nabożeństwach, stanowią jedną piątą (22%). W skali całego społeczeństwa tylko 13% nigdy nie praktykowało. Ponadto obniża się przeciętny wiek rezygnacji z praktyk religijnych: w przypadku badanych uczniów to 14 lat, a w skali całego społeczeństwa w najmłodszej kategorii wiekowej (18–24 lata) – 16 lat. Zatem proces odchodzenia od Kościoła przyspiesza.

Po drugie, uczniowie, którzy zarzucili praktykowanie, byli jeszcze mniej skorzy niż dorośli do odpowiedzenia na pytanie otwarte, dlaczego. Wymagało to ręcznego wpisania odpowiedzi, czego nie uczyniło 20%. Na pytanie to nie odpowiedziało 11% dorosłych.

Po trzecie, struktura wskazanych powodów rezygnacji z praktyk religijnych u badanych uczniów i dorosłych pozornie się różni (co wynika z odmiennej klasyfikacji odpowiedzi na analizowane pytanie otwarte), a w istocie jest podobna.

Uczniowie najczęściej wypowiadali się krytycznie o Kościele (40%), ale ta kategoria odpowiedzi zakreślona jest szerzej niż w analizie odpowiedzi dorosłych. Gdyby do negatywnego postrzegania przez dorosłych Kościoła jako instytucji (17%) dołączyć krytykę księży i wszystkie ich grzechy, to taka kategoria objęłaby 54% wypowiedzi i także znalazłaby się na pierwszym miejscu.

Na drugim miejscu uczniowie wskazali brak wiary (33%), w tym deklaracje ateizmu (18% wskazań), których jest znacząco więcej niż wśród dorosłych (3%). – Ale, znowu, gdyby do deklaracji braku wiary (11%) dołączyć zmianę światopoglądu, określanie się mianem ateisty lub agnostyka, to taka kategoria objęłaby 22% wypowiedzi i także znalazłaby się na drugim miejscu – wskazuje Mirosława Grabowska.

Podobieństw w konkretnych zarzutach jest więcej: na pedofilię (w przypadku uczniów – także i inne patologie) wskazuje 6% uczniów i 3% dorosłych; brakiem czasu zasłania się 5% uczniów i 6% dorosłych; na rolę rodziny (w przypadku uczniów – także środowiska) wskazuje 5% uczniów i 3% dorosłych; na materializm Kościoła – 2% uczniów i 4% dorosłych.

Są też i zrozumiałe różnice: na upolitycznienie Kościoła wskazuje 4% uczniów i 9% dorosłych (młodzi ludzie interesują się polityką w mniejszym stopniu niż starsi); na problemy zdrowotne i wiek nie powołuje się żaden uczeń, ale 7% dorosłych; na ograniczenia związane z pandemią wskazuje 1% uczniów i 4% dorosłych (młodzi ludzie obawiają się zakażenia koronawirusem w znacznie mniejszym stopniu niż starsi).

Podsumowanie

W podsumowaniu prof. Mirosława Grabowska zwraca uwagę, że praktykowanie porzuca coraz więcej coraz młodszych ludzi. „Młodzi i najmłodsi odchodzą z Kościoła już jako 16-, 14-letni nastolatki, dzieci jeszcze” – stwierdza. „Tłumacząc to swoje niepraktykowanie, wskazują przede wszystkim na Kościół, księży i wszystkie ich grzechy albo wręcz ogólnikowo, albo całkiem konkretnie, wytykając upolitycznienie, skandale pedofilskie, materializm, hipokryzję” – tłumaczy. I podkreśla, że wśród powodów niepraktykowania przeważają uogólnione nastawienia i oceny, a nie konkretne zarzuty.

– Dla Kościoła jest to sytuacja trudniejsza, ponieważ hasła w rodzaju „polityków trzymamy na dystans”, „skandale pedofilskie rozliczamy”, „z wiernych nie zdzieramy” itp. mogą nie wystarczyć, by zmienić ten uogólniony wizerunek Kościoła – pisze badaczka.

„Na początku postawiłam pytanie, czy to aby nie Kościół jest, przynajmniej częściowo, odpowiedzialny za to, że ludzie porzucają praktyki religijne. Odpowiedź na tak postawione pytanie musi być twierdząca. Kościół jako instytucja i księży „odpychają”, zwłaszcza młodych. Odpychają swoimi konkretnymi działaniami, zachowaniami osób duchownych w przestrzeni publicznej, ale także w relacjach międzyludzkich (ksiądz: „wyrzucił z lekcji religii”; „nie dopuścił do bierzmowania”;

„potraktował niesprawiedliwie” etc.). Te osobiste, negatywne doświadczenia, obserwacje środowiskowe, ale zapewne także przekazy medialne, już uformowały – w niektórych środowiskach społecznych – uogólnione postawy dystansu i niechęci do Kościoła. A uogólnione postawy trudno zmienić” – wyjaśnia badaczka.

Wobec tej diagnozy stawia na koniec pytanie, które „tu musi pozostać bez odpowiedzi: dlaczego większość (w skali całego społeczeństwa) nie odchodzi od Kościoła. Dlaczego nie porzuca praktyk religijnych? Co trzyma ich w Kościele?”.

* * * * *

Informacje

Fenomen wiary ks. Blachnickiego można opisać w trzech słowach

„Fenomen wiary ks. Franciszka Blachnickiego można opisać w trzech słowach: pobożność, zaufanie, świadectwo” – mówił w Namiocie Światła na Kopieju Górcy w Krościenku n. Dunajcem bp Krzysztof Włodarczyk. Członkowie Oazy Rodzin, prowadzonej pod Tatrami przez diecezję bydgoską, spotkali się 12 sierpnia w Centrum Ruchu Światło-Życie.

Rozpoczynając swoje rozważania, bp Włodarczyk podkreślił, że w testamencie sługi Bożego zawarte są cztery dary, jakie otrzymał w swoim życiu. Są nimi: wiara, wizja żywego Kościoła, wspólnota Niepokalanej Matki Kościoła oraz uczynienie siebie darem całkowitym.

Biskup bydgoski mówiąc o darze wiary oraz jego konsekwencjach, nawiązał właśnie do pobożności, zaufania i świadectwa. Zauważył, że ksiądz Franciszek Blachnicki – od momentu swego nawrócenia aż po śmierć – wzorowo wypełniał wszystko to, co Kościół nakłada na kapłanów, jako obowiązek i do czego też zachęca chrześcijan. – Najbardziej widoczna była u niego pobożność eucharystyczna i osobiste zawierzenie Najświętszej Maryi Pannie – dodał. Zatrzymując się nad pojęciem zaufania, Delegat KEP ds. Ruchu Światło-Życie dodał, że w obliczu przeciwności, odpowiedzią ks. Blachnickiego było zaufać – Bożej opatrności, Jezusowi. – I wreszcie świadectwo, czyli gotowość, by za swoją wiarę płacić, ponosić konsekwencje. Dlatego mówimy o nim: człowiek wiary konsekwentnej – powiedział. Mówiąc o darze „wizji żywego Kościoła”, bp Krzysztof Włodarczyk przywołał Sobór Watykański II, który nazwał Kościół wspólnotą i sakramentem wspólnoty. – Ksiądz Blachnicki uważał, że w tej definicji niewątpliwie kluczowym słowem jest sakrament, czyli ten znak widzialny rzeczywistości niewidzialnej – podkreślił.

Delegat KEP ds. Ruchu Światło-Życie nawiązał do wydanej niedawno publikacji „Cztery niezwykle dary”, przybliżając kilka cytatów swojego mistrza duchowego. Jednym z nich były słowa: „Jaki obraz Chrystusa, taki obraz Kościoła”. – Kościół staje się obecny, kiedy jest wspólnotą. Jednak, by zaistniał jako wspólnota, potrzeba, by każdy w tym Kościele wzorował się na Chrystusie, który jest sługą – mówił.

Pielgrzymka dnia zakończyła się przy grobie sługi Bożego, który znajduje się w pobliskim dolnym kościele Chrystusa Dobrego Pasterza. – Chcemy Bogu dziękować za jego osobę, otwarcie na Ducha Świętego, wypracowanie programu formacyjnego dla dzieci, młodzieży i rodzin. Za charyzmat Ruchu Światło-Życie, dobro, które się dzieje w życiu tych, co z niego czerpią. Za to, że rozwijają się na drodze wiary konsekwentnej. Wpatrujemy się w sługę Bożego, podziwiając jego posłuszeństwo Bogu, gorliwą pracę duszpasterską i wołamy o rychłą beatyfikację – powiedział bp Krzysztof Włodarczyk.

Duch Święty daje odwagę wyjścia do świata

„Duch Święty daje odwagę wyjścia do świata, do ludzi, którzy nas przerastają, którzy są dla nas zbyt trudni i wymagający!” – mówił bp Tadeusz Lityński, którzy spotkał się z młodzieżą przeżywającą 18 sierpnia oazowy dzień wspólnoty w sanktuarium Matki Bożej Cierpliwie Słuchającej w Rokitnie. Do Rokitna przyjechali uczestnicy rekolekcji wakacyjnych prowadzonych przez Ruchu Światło-Życie na terenie diecezji zielonogórsko-gorzowskiej, a dokładnie Oazy Nowej Drogi z Łagowa i Oazy Nowego Życia I stopnia z Lipiek Wielkich.

W homilii biskup odniósł się do sceny apostołów zgromadzonych w Wieczerniku i podkreślił, że pierwszym cudem było to, że otworzyli drzwi i wyszli do ludzi, których przecież nie tak dawno się bali. – Duch Święty daje odwagę wyjścia do świata, do ludzi, którzy nas przerastają, którzy są dla nas zbyt trudni i wymagający! Wyszli do nich, aby pokazać, że ich kochają, że Boża miłość odmienia serce człowieka! mówił bp Lityński. – Św. Łukasz podkreśla ten fakt stwierdzeniem, że mówili w ich językach. Mówić w języku drugiego człowieka to pokazać, że ktoś jest dla mnie ważny, to wejść w jego świat, system wartości nie tyle, by ocenić, ale by zrozumieć, by w tym obcym świecie spotkać się z człowiekiem! Bóg chce przemienić nas wewnątrz, w naszych sercach, abyśmy odmienieni wewnętrznie potrafili darami Ducha Świętego odmieniać świat i ludzi, do których jesteśmy posłani! – dodał. Hierarcha podkreślił również, że drugim cudem, jaki dokonał się w apostołach była zmiana myślenia i działania! – Duch Święty spowodował jednak, że gdy wyszli do ludzi, to głosili dzieła Boga, Jego chwałę! Cała Księga Dziejów Apostolskich jest wielkim świadectwem, jak wielkich cudów może dokonać wspólnota Kościoła, gdy wchodzi w świat, często pogański, z pięknem Dobrej Nowiny, gdy nie jest skupiona na sobie, ale na Bogu i Jego miłości, która prawdziwie odmienia! – podkreślił bp Lityński.

Oazę Nowej Drogi w Łagowie prowadzi ks. Paweł Mikołajczak, a Oazę Nowego Życia I stopnia ks. Damian Drop. Mszę św. poprzedziły świadectwa, prezentacja znaków i piosenki oazy. Przedstawiciele Ruchu Światło-Życie w sanktuarium Matki Bożej Cierpliwie Słuchającej od lat gromadzą się nie tylko na dniach wspólnoty, ale też na różnorodnych rekolekcjach. Doroczna pielgrzymka odbywa się na początku września.

24. Ogólnopolskie Spotkanie Rodziny Szkaplerznej

„Szkaplerza się trzymajmy i Maryję wzywajmy” słowa te zaczerpnięte z maryjnej pieśni ludowej „Witaj Pani, my poddani” były tematem Ogólnopolskiego Spotkania Rodziny Szkaplerznej, tj. wszystkich noszących karmelitański szkaplerz Maryi, w sanktuarium Matki Bożej Szkaplerznej w Czernej k. Krakowa/Krzeszowic, 23 lipca, któremu przewodniczył bp Robert Chrząszcz, pomocniczy biskup z Krakowa. Było to już po raz 24. Ogólnopolskie Spotkanie przed łaskami słynącym i koronowanym obrazem Maryi na pięknie położonej, w Jurze Krakowsko-Częstochowskiej na szlaku Orlich Gniazd i Dolinek Podkrakowskich, „polskiej Górze Karmel”.

Spotkanie to odbyło się z udziałem władz rządowych, ministrem Andrzejem Adamczykiem, władz samorządowych województwa na czele z wicemarszałkiem Łukaszem Smółką, powiatu, gmin, różnych stopni i funkcji, 40 kapłanów z kilku diecezji, współbraci karmelitów bosych z Polski, z Rzymu i z misji afrykańskich pod kierunkiem prowincjała o. Piotra Jackowskiego OCD z Krakowa oraz kilku tysięcy wiernych z ponad 60 miejscowości Polski południowej od Opola do Lublina i Przemyśla. Przybyły wspólnoty i grupy karmelitańskie, członkowie Świeckiego Zakonu Karmelitów Bosych, a przede wszystkim kilkadziesiąt wspólnot katolickiego stowarzyszenia wiernych Bractwa Szkaplerznego, jak i szeroko rozumianej Rodziny Szkaplerznej z południowej Polski z kilkunastoma pocztami sztandarowymi.

Bp Chrząszcz w homilii uwypuklił wagę ludowej pobożności Maryjnej, w tym szkaplerza św., ale w koniecznym kontekście czynienia dzieł miłości i miłosierdzia, które są tak ważne dla wiary, że wiara bez uczynków jest martwa. Sam nosi szkaplerz od półtora roku, a otrzymał go w Czernej. Prosty znak wiary, zawierzenia ale i miłości Maryi do nas wymaga zatem czynu i odpowiedzialności.

Gości powitał i w klimat spotkania wprowadził przeor i kustosz sanktuarium o. Paweł Hańczak OCD. Podziękowanie wygłosił o. prowincjał, który przypominał swój udział w uroczystościach w Berdyczowie w podziemiach tamtego kościoła sanktuarijnego z racji obostrzeń wojennych. W zaproszeniu na tę uroczystość o. prowincjał napisał m.in.: „Smutne wydarzenia, związane z działaniami wojennymi prowadzonymi u naszych sąsiadów na Ukrainie, wielomilionowa rzesza uchodźców, matek i dzieci, osób starszych, która znalazła gościnne przyjęcie w Polsce, ale także liczne wyzwania, jakie stają dzisiaj przed nami, sprawiają, że pragniemy te niełatwe sprawy zawierzyć Maryi. Zawierzyć Matce Pana, tak jak w niełatwym czasie dokonał tego kardynał Stefan Wyszyński – Prymas Polski”.

Spotkanie miało charakter formacyjny dnia skupienia z duchową konferencją o. Pawła Baranieckiego OCD, wychowawcy i rekolekcjonisty, który również moderował całość spotkania.

Nie zabrakło też powitań ze strony współorganizatora o. Włodzimierza Tochmańskiego OCD, prowincjalnego moderatora Bractwa Szkaplerznego. Od strony muzycznej spotkanie upiększyła schola Mariam z Czernej.

Po Mszy św. czas spędzano na wzajemnym spotkaniu, obudzeniu więzi bratersko-siostrzanych oraz na odpoczynku, posiłku i zwiedzaniu sanktuarium, klasztoru, Drogi Krzyżowej, drózek karmelitańskich dawnego eremu, sekretariatu Bractwa Szkaplerznego (Rodziny Szkaplerznej), nowoczesnego Domu Pielgrzyma, księgarni Karmelitana, multimedialnych muzeów karmelitańskiego i misyjnego, kameralnego kina duchowego, stoisk wydawnictwa, czy kiermaszu misyjnego. Wśród pielgrzymów popularnością cieszyły się kalendarze na 2023 r., małe medaliki włoskie oraz ostatni półrocznik „Głos Karmelu” w znacznej mierze poświęcony duchowości Maryjnej.

Na wielkim kiermaszu misyjnym można było ufundować opłacenie studiów afrykańskim klerykom karmelitańskim z misyjnych państw Burundi i Rwandy w Afryce, gdzie pracują karmelici bosci z Polski, poprzez ofiarę jak i nabycie różnych pamiątek, książek i rzeczy oraz wesprzeć tamtejszą budowę sanktuarium Matki Bożej Szkaplerznej w Musongati. Byli obecni nasi misjonarze i dwaj Afrykańscy klerycy.

Odbyły się też nabożeństwa nałożenia szkaplerza św. tym, którzy jeszcze go nie przyjęli, oraz nabożeństwo eucharystyczne z odnowieniem przyrzeczeń szkaplerznych, różańcem i koronką do Bożego Miłosierdzia. Kilkaset osób w ciągu tego odpustowego tygodnia przyjęło piękny dar szaty Maryi - szkaplerz karmelitański, który jest traktowany jako sakramentalium Kościoła. Można o nim więcej się dowiedzieć na portalu www.szkaplerz.pl oraz www.karmel.pl.

W niedzielę, 24 lipca, ostatni akord odpustu w Czernej - przypadała zewnętrzna uroczystość św. Eliasza proroka, patrona i duchowego ojca Zakonu Karmelitańskiego oraz patrona karmelitańskiego kościoła (dawnego eremickiego) w Czernej, połączona z modlitwą za kierowców i poświęceniem pojazdów samochodowych oraz motocykli z okazji bliskiego wspomnienia św. Krzysztofa. (o. dr Włodzimierz Tochmański OCD)

Delegacja „Civitas Christiana” u Nuncjusza Apostolskiego

18 sierpnia w Nuncjaturze Apostolskiej w Warszawie odbyło się spotkanie przedstawicieli „Civitas Christiana” z Nuncjuszem Apostolskim Abp. Salvatore Pennacchio. W spotkaniu z papieskim dyplomatą wzięli udział: Sławomir Józefiak, Przewodniczący Rady Nadzorczej Stowarzyszenia, Prezes Zarządu Grupy INCO S.A., Kamil Sulej, dyrektor Instytutu KNS wraz z krajowym asystentem Stowarzyszenia „Civitas Christiana” ks. dr Dariuszem Wojteckim.

Wizyta związana była z objęciem Patronatem Honorowym VI Festiwalu Katolickiej Nauki Społecznej. Od teorii do praktyki, który odbędzie się w dniach 27-28 września 2022 r. w Warszawie. Podczas spotkania abp Salvatore Pennacchio podkreślił w rozmowie z przedstawicielami Stowarzyszenia potrzebę merytorycznego przygotowania i formacji osób oraz środowisk odpowiedzialnych za kwestie społeczne w przyjętej metodzie od teorii do praktyki. Nuncjusz zaznaczył, iż tegoroczna tematyka przedsięwzięcia ma ogromne znaczenie dla propagowania katolickiej nauki społecznej, czego wyrazem jest obecność specjalistów, ekspertów i praktyków realizujących KNS w życiu zawodowym. Jednocześnie wyraził nadzieję, że inicjatywy towarzyszące festiwalowi będą przenikały życie społeczne Ewangelią, zgodnie z pragnieniem papieża Franciszka.

Program Festiwalu Katolickiej Nauki Społecznej obejmie kluczowe zagadnienia dotyczące kwestii społecznych, które dotyczą naszego społeczeństwa lub w najbliższej przyszłości będą kształtować ich relacje społeczno-gospodarcze. Agenda koncentruje się na dwóch głównych tematach debat. Pierwsza nosi tytuł „Silna czy krucha – jaka jest Unia Europejska?”. Prelegenci będą przede wszystkim rozmawiać o wierności wartościom wspólnoty w kontekście przemian społecznych i gospodarczych. Debatujący poszukają odpowiedzi m.in. na pytania o to, jakimi wartościami kieruje się współcześnie UE? Jaka jest współczesna strategia dobra wspólnego? W jaki sposób zminimalizować skutki wojny? Dlaczego zapomnieliśmy o solidarności i integralności? Nie zabraknie przestrzeni do poszukiwania szans i zagrożeń stojących przed Polską gospodarką. Podczas drugiej debaty pt. „Gospodarka – rozwój czy upadek?” w sposób szczególny zostanie poddany analizie panujący trend wprowadzanych zmian podatkowych i rozwiązań mających na

celu przezwyciężenie skutków inflacji i pandemii Covid-19 dotyka bezpośrednio podatników i przedsiębiorców.

42. Pielgrzymka Apostolatu Maryjnego

Do wiernego i odważnego chodzenia drogami Ewangelii, wytrwałej modlitwy różańcowej o pokój w sercach i dla Ukrainy zachęcał bp Jan Piotrowski. Ordynariusz diecezji kieleckiej przewodniczył Mszy św. na zakończenie 42. Pielgrzymki Apostolatu Maryjnego. Dwudniowe spotkanie było też czasem modlitwy o rozwój stowarzyszenia i za rodziny.

Apostolstwo świeckich zaangażowanych w stowarzyszeniu to modlitwa połączona z czynem - pomagając potrzebującym, zachęcając do miłości i zaufania Matce Bożej. Na pielgrzymkę przybyły osoby, które nie tylko osobiście doznały szczególnych łask za przyczyną Cudownego Medalika, ale także na co dzień zaangażowane są w propagowanie noszenia medalika z wizerunkiem Maryi jako znaku wiary chrześcijańskiej i pobożności maryjnej.

Ruch związany jest z objawieniami, jakie otrzymała św. Katarzyna Labouré. 27 listopada 1830 r. ukazała się jej Matka Boża, która poleciła zakonnicy rozpowszechnić medalik na całym świecie. Maryja obiecała wówczas, że kto go będzie z ufnością nosił, dostąpi wielu łask Bożych. W propagowanie Medalika zaangażowało się wielu świętych, wśród nich czciciel Niepokalanej, św. Maksymilian Maria Kolbe.

- Medalik jest znakiem miłości i opieki Maryi, miłości wymagającej i rodzącej konkretne czyny miłosierdzia - przypomniał ks. Jerzy Basaj, dyrektor krajowy Stowarzyszenia Cudownego Medalika Apostolatu Maryjnego. „Wszystko to, co uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, Mnieście uczynili” - powiedział Jezus i to jest miłość przejawiająca się zawsze w jakimś konkretnym geście, który zawsze zmierza do dobra drugiego człowieka i podnoszenia go w jego godności. Nie przybijania człowieka do ziemi, ale odkrywania w nim dobrego obrazu Boga i dawania mu nadziei - podkreślił ks. Basaj.

Mszy św. przewodniczył i homilię wygłosił bp Jan Piotrowski, ordynariusz diecezji kieleckiej. Zachęcał do „wiernego i odważnego chodzenia drogami Ewangelii we wspólnocie Kościoła, życia łaska sakramentów świętych, autentycznego świadectwa wiary, troski o ludzi zaniedbanych duchowo, obojętnych religijnie, służby ubogim z ewangeliczną miłością”. Wskazał na modlitwę różańcową, która „jak złota nić łączy wszystkich, bez wyjątku, w trosce o Kościół, tu i teraz”. A dziś wyobraźnię naszej wiary, miłości i solidarności modlimy się przede wszystkim o pokój w ludzkich sercach, aby on zaowocował pokojem w sąsiedniej Ukrainie – powiedział bp Piotrowski.

W Polsce w Apostolacie Maryjnym zaangażowanych jest ok. 3 tys. osób.

Reaktywacja Bractwa św. Jakuba Apostoła

Po 500 latach przerwy zostało reaktywowane Bractwo św. Jakuba Apostoła. Uroczysta inauguracja dokonała się 24 lipca w archikatedrze oliwskiej na Mszy św. pod przewodnictwem abp. Tadeusza Wojdy. Zadaniem Bractwa będzie opieka nad szlakami Jakubowymi w Polsce, szerzenie kultu Apostoła i ewangelizacja.

Metropolita gdański określił zadanie Bractwa. Ma ono troszczyć się o szlaki Jakubowe, szerzyć kult Apostoła i krzewić wiarę. – Ogromnie cieszę się z tego historycznego wydarzenia. Dzisiaj w naszej archidiecezji oficjalnie powstaje, a dokładniej po pięciu wiekach powraca Bractwo św. Jakuba – powiedział arcybiskup. – Kiedyś bractwa rozwijały się na Camino, troszcząc się o miejsca na pielgrzymkowej drodze oraz o pielgrzymów, którzy niosą swoje intencje do grobu św. Jakuba, aby mogli bezpiecznie dotrzeć do celu. Życzę, aby i nasze Bractwo powiększało się i ewangelizowało – jak czynił to św. Jakub – nie tylko w Polsce, ale także za granicą – zaznaczył metropolita. Pod koniec Eucharystii abp Wojda podzielił się swoim doświadczeniem pielgrzymowania do grobu św. Jakuba. – Osobiście dwa razy uczestniczyłem w hiszpańskim Camino. Pamiętam spotkanie z młodą dziewczyną – Chinką, która przyłączyła się do naszej grupy. W czasie rozmowy przyznała się, że nie jest osobą wierzącą. Zapytałem, dlaczego idzie na Camino. Odpowiedziała, że na tej drodze czuje coś, czego nie jest w stanie opisać, wyrazić. Idzie, bo to jest jej droga, bo chce, aby św. Jakub jej pobłogosławił i dał wiarę – wspominał metropolita.

Homilię wygłosił ks. Adam Jeszka, kapelan Pomorskiej Drogi św. Jakuba w archidiecezji gdańskiej. – Mówi się, że pielgrzymka to modlitwa stóp i że błogosławione są stopy zwiastuna Dobrej Nowiny. Po prawie 500 latach przybywa, a właściwie powraca do Gdańska Bractwo św. Jakuba Apostoła. Przybywa ono ponownie do grodu nad Motławą po dziejowych zawirowaniach, aby przypominać prawdę o tym, że życie człowieka wierzącego jest wędrówką w stronę Nieskończoności. Chrystus objawia swoje oblicze w drugim człowieku i w różnych życiowych momentach, w których najmniej się Go spodziewamy. Bractwo św. Jakuba Apostoła przypomina nam także, że jedyną tęsknotą człowieka, znajdującą się na dnie ludzkiego serca jest miłość, czyli bezinteresowny dar z siebie dla drugiego – powiedział ks. Jeszka. Nawiązując do odczytanej Ewangelii, ks. Jeszka zaznaczył, że modlitwa "Ojcze nasz" daje wolność i uczy zaufania Bogu. – Wolność, jaką daje Camino, nie polega na odcięciu się od codziennych obowiązków, na zapomnieniu o problemach, rodzinie. Camino, tak jak Modlitwa Pańska, pozwala spojrzeć na nasze życie z zupełnie innej perspektywy. Staje się drogą do poznania własnego serca. Camino jest przestrzenią, w której możemy z dystansu przyrzeć się własnym myślom. Camino jest rodzajem modlitwy i wyzwala w ludziach niesamowitą energię, która każe im wołać radośnie do każdego na szlaku słynne pozdrowienie pielgrzymów: "Buen camino!" – Dobrej wędrówki! Dobre jest życie, które przeżywa się z drugim – z Bogiem i człowiekiem – zaznaczył kapłan.

Świat potrzebuje franciszkańskiego stylu życia

Wciąż potrzebujemy franciszkańskiego stylu życia niosącego pokój, zgodę w świecie skonfliktowanym, uczącego właściwej pokory mówią członkowie Franciszkańskiego Zakonu Świeckich. Ich 29. ogólnopolska pielgrzymka na Jasną Górę 23 lipca wpisała się w obchody 100. rocznicy śmierci patronki tej wspólnoty w Polsce bł. Anieli Salawy, krakowskiej służącej żyjącej na przełomie XIX i XX w.

- Chcemy wciąż na nowo wzorem bł. Salawy odnawiać w sobie i w swoich środowiskach ducha służby - podkreślali uczestnicy pielgrzymki.

Bł. Aniela Salawa pracowała jako służąca w krakowskich domach. Przynależność do wielkiej rodziny franciszkańskiej jako świeckiej tercjarki pomogła jej w wypracowaniu własnego stylu i mistyki ubóstwa. W latach I wojny światowej została w Krakowie, aby móc modlić się w kościołach oraz służyć pracą w szpitalach rannym żołnierzom i chorym dzieci, ona nawet pomagać jeńcom wojennym.

Emilia Nogaj przełożona narodowej wspólnoty przypominała, że bł. Aniela wybrała pracę służącej, aby realizować swoje życie do świętości. - Ona tego właśnie nas uczy, służby i niesienia pomocy tym, którzy jej potrzebują, a wiemy, że mamy ich dzisiaj, braci i siostry z Ukrainy, gdzie toczy się wojna, i nie tylko, także wielu jest potrzebujących w naszym kraju. Tego nas uczy i tego chcemy dziś zaczerpnąć, będąc na Jasnej Górze - powiedziała Nogaj.

Co znaczy być sługą pokazał Chrystus swoim życiem i tą drogą szli i idą święci jak Aniela Salawa o tym mówił w homilii o. Grzegorz Bartosik, prowincjał franciszkanów konwentalnych prowincji warszawskiej. Jego życie nie toczyło się w pałacach królewskich, wśród bogaczy i celebrytów tamtych czasów. On spędzał czas z żebrakami, grzesznikami, ludźmi, którzy potrzebowali pomocy. Uzdrawiał, podnosił na duchu, wypędzał złe duchy. Karmił. Na zakończenie swej publicznej działalności podczas Ostatniej Wieczerzy umył nogi apostołom. W ten sposób podsumował swoją ziemską misję. Pokazał też każdemu z nas, jak powinna wyglądać nasza droga do nieba – mówił kaznodzieja.

Choć nie noszą habitów, a jedynym znakiem przynależności do wielkiej rodziny franciszkańskiej jest znaczek „TAU”, to istotą ich działania jest świadczenie o Jezusie, życie w duchu Biedaczyny z Asyżu, dla którego Chrystus był natchnieniem i centrum życia. Franciszkański Zakon Świeckich (FZŚ) powstał ok. 1221 r. z myślą o ludziach, którzy pełniąc obowiązki swego stanu małżeńskie, rodzinne i zawodowe pragnęli realizować Franciszkańskie ideały.

- Św. Franciszek sprawdził się. Wyprzedził Sobór Watykański II, bo powstała wspólnota dla ludzi świeckich. Sprawdzone. Odpowiada nam to – niesienie pokoju i dobra – powiedziała Halina Zaczek z parafii Najświętszego Zbawiciela w Warszawie. Tercjarka przyznała, że dziś przede wszystkim dziękuje Bogu za łaskę wiary i powołania do III Zakonu św. Franciszka.

Z kolei proboszcz tej warszawskiej parafii Ks. Robert Strzemieczny wskazał na ważną rolę tercjarzy w Kościele i w lokalnej wspólnotcie. – Świeccy franciszkanie podejmują bardzo wiele różnych dzieł, ale przede wszystkim wskazują na Pana Jezusa, za którym chcemy iść jak św. Franciszek, zdobywając szlify świętości. Od ponad 50 lat wspólnota ta spotyka się w parafii, formuje i zaprasza innych, którzy chcą odkrywać drogę franciszkańską i iść nie w pojedynkę, ale właśnie mając oparcie w siostrze i w bracie na drodze ku świętości, do Boga - opowiadał kapłan.

Franciszkański Zakon Świecki jest otwarty dla wszystkich pełnoletnich katolików, którzy pragną naśladować św. Franciszka, żyjąc w stanie świeckim.

Patronką Franciszkańskiego Zakonu Świeckich w Polsce jest bł. Aniela Salawa, a tercjarzami byli m.in. św. Albert Chmielowski malarz, założyciel zgromadzenia albertynów, Jacek Malczewski - malarz, Józef Haller - legionista, generał Wojska Polskiego oraz bł. kard. Stefan Wyszyński.

Papież powierzył prałaturę Opus Dei dykasterii ds. Duchowieństwa

Ojciec Święty powierzył sprawy związane z prałaturą personalną Opus Dei Dykasterii ds. Duchowieństwa. Dotychczas zajmowała się nimi Dykasteria ds. Biskupów. W Watykanie opublikowano dzisiaj papieskie Motu Proprio „Ad Charisma tuendum” dotyczące prałatur personalnych, a jedyną obecnie istniejącą taką strukturą jest prałatura Opus Dei.

Jak zaznaczono, jeśli zajdzie taka potrzeba, Dykasteria ds. Duchowieństwa będzie konsultowała sprawy prałatury personalnej z innymi dykasteriami Kurii Rzymskiej. Ponadto co roku prałat stojący na czele tej struktury kościelnej będzie przedkładał Dykasterii ds. Duchowieństwa sprawozdanie o stanie prałatury i prowadzeniu jej pracy apostolskiej. Zaznaczono, że jej statuty będą odpowiednio dostosowane i zatwierdzane przez kompetentne organy Stolicy Apostolskiej.

Ponadto postanowiono, że pragnąc chronić szczególny dar „potrzebna jest forma rządów oparta bardziej na charyzmacie niż na władzy hierarchicznej”, precyzując, że przełożony prałatury nie będzie wyniesiony do godności biskupiej, lecz obdarzony godnością prałata. Od 4 sierpnia, kiedy Motu Proprio wejdzie w życie, „wszystkie sprawy toczące się w Kongregacji ds. Biskupów dotyczące Prałatury Opus Dei będą nadal rozpatrywane i rozstrzygane przez Dykasterię ds. Duchowieństwa” – stwierdza papieskie Motu proprio.

Święcenia biskupie nie są konieczne do prowadzenia Dzieła

„Święcenia biskupie księdza prałata nie były i nie są konieczne dla prowadzenia Opus Dei. Pragnienie papieża, by podkreślić charyzmatyczny wymiar Dzieła, zachęca nas teraz do wzmocnienia rodzinnej atmosfery czułości i zaufania: prałat musi być przewodnikiem, ale przede wszystkim ojcem” – napisał przełożony Prałatury Personalnej Opus Dei

W liście skierowanym do członków Opus Dei jego przełożony ks. Fernando Ocáriz Braña odnosi się do ogłoszonego papieskiego Motu proprio „Ad charisma tuendum” i wyraża akceptację dla decyzji o powierzeniu spraw prałatur personalnych Dykasterii ds. Duchowieństwa. „Ojciec Święty zachęca nas do skupienia uwagi na darze, który Bóg dał św. Josemarii, aby żyć nim w pełni. Napomina nas, abyśmy strzegli charyzmatu Opus Dei, aby «pogłębiać działania ewangelizacyjne prowadzone przez jego członków», a tym samym «szerzyć w świecie wezwanie do świętości, poprzez uświęcanie swojej pracy i zajęć rodzinnych i społecznych» (Motu proprio Ad charisma tuendum). Chciałbym, aby to zaproszenie Ojca Świętego mocno wybrzmiało w każdej i każdym z nas. Jest to okazja, aby głębiej wejść w ducha, którego nasz Pan zaszczepił w naszym Założycielu i dzielić się nim z wieloma osobami w naszych środowiskach rodzinnych, zawodowych i społecznych” – napisał przełożony Opus Dei.

Mówiąc następnie o przedstawionych w papieskim Motu proprio cechach prałata, stwierdził: „dziękujemy Bogu za owoce komunii kościelnej, jakie przyniosły episkopaty bł. Alvaro i Don Javiera. Jednocześnie święcenia biskupie księdza prałata nie były i nie są konieczne dla prowadzenia Opus Dei. Pragnienie Papieża, by podkreślić charyzmatyczny wymiar Dzieła, zachęca nas teraz do wzmocnienia rodzinnej atmosfery czułości i zaufania: prałat musi być przewodnikiem, ale przede wszystkim ojcem. Proszę was również o modlitwę w intencji pracy, o którą poprosił nas papież Franciszek, aby dostosować prawo partykularne Prałatury do wskazań

Motu proprio Ad charisma tuendum, pozostając jak sam nam mówi wiernym charyzmatowi” zaapelował ks. prał. Fernando Ocariz Braña kierujący Dziełem od 23 stycznia 2017.

Jest on czwartym prałatem Opus Dei. Jego dwaj poprzednicy – bł. Álvaro del Portillo oraz Javier Echevarría Rodríguez zostali wyniesieni do godności biskupiej. Natomiast założyciel Dzieła, św. Josemaría Escrivá de Balaguer nie był biskupem.

Wakacyjne spotkania ewangelizacyjne przyciągnęły setki tysięcy młodych

Wakacyjne spotkania ewangelizacyjne dają młodym ludziom możliwość nie tylko wspólnie się modlić, ale i dzielić się świadectwami doświadczenia Boga. „Przystanek Jezus”, „Golgota Młodych”, „Exodus Młodych” i inne inicjatywy powróciły pełną parą. W tegoroczne wakacje wzięło w nich udział kilkaset tysięcy młodych, także i tych, którzy deklarowali się jako niewierzący.

- Eventy ewangelizacyjne to bardzo dobra propozycja dla młodzieży. Młodzi ludzie spotykają tam rówieśników, którzy mają podobne poglądy oraz sposób przeżywania wiary – mówi w rozmowie z Family News Service ks. Kamil Leszczyński SDS, duszpasterz akademicki z klasztoru ojców salwatorianów w Bielsku-Białej.

Wakacje to dla większości czas zasłużonego odpoczynku i relaksu. Okazja do oderwania się od codziennych obowiązków. Wielu wyjechało nad morze, inni w góry. Są też i tacy, którzy letni urlop lub jego część chcą spędzić na pogłębianiu wiary i duchowości z Bogiem. Oto przykładowe inicjatywy, w których licznie wzięła udział młodzież i nie tylko.

Poznać, pokochać, naśladować

Pod koniec lipca, pod hasłem „Poznać, pokochać, naśladować”, odbyły się „Ignacjańskie Dni Młodzieży” w Dydni i Starej Wsi koło Brzozowa. Młodzi ludzie, w wieku od 15 do 19 lat, mogli zaprezentować swoje talenty, podjąć refleksję na temat swojej przyszłości oraz zastanowić się nad dokonywanymi przez siebie wyborami. Jak tłumaczą ojcowie jezuici, „Ignacjańskie Dni Młodzieży” pomagają uczestnikom w znalezieniu odpowiedzi na pytania o ich miejsce w społeczeństwie, w Kościele i w świecie.

Jezus na Przystanku

Znakiem rozpoznawczym, który towarzyszy „Przystankowi Jezus” jest biały krzyż. Wokół niego gromadzą się młodzi ludzie. Tegoroczne rekolekcje w Czaplunku w dniach 1-7 sierpnia przebiegały pod hasłem „Wszyscy jesteśmy braćmi” (por. Mt 23,8).

W inicjatywie ewangelizacyjnej wzięło udział ponad 130 wolontariuszy duchownych i świeckich. Byli w różnym wieku. Noce spędzali na adoracji Najświętszego Sakramentu, nie obawiali się kurzu, głośnej muzyki i ryku silników motocyklowych. Szukali i pomagali tym, którzy na pewnym etapie życia zagubili drogę do Boga.

„Przystanek Jezus” gromadzi ewangelizatorów nie tylko z Polski, ale i Niemiec, Anglii, Filipin, Stanów Zjednoczonych, Czech, Białorusi, Malezji, Chorwacji, a nawet z Afryki.

W tym roku 22.edycja tego wydarzenia odbyła się w Młodzieżowym Ośrodku Wychowawczym Księża Salezjanów, przy głównej drodze wiodącej na lotnisko Czaplunek-Broczyńno. Były i katechezy na dachu, mobilny konfesjonał, mobilna kaplica Najświętszego Sakramentu, ale również możliwość zamówienia piosenek na życzenie.

Jak mówią organizatorzy, „Przystanek Jezus” od ponad 20 lat zmienia życie młodych ludzi na lepsze. To dzieło ewangelizacyjne zmieniło też historię życia Krzysztofa. Ten młody mężczyzna, co roku upijał się do nieprzytomności na Woodstocku (obecnie to Festiwal Pol'and'Rock). Jego relacja z Bogiem skończyła się tuż po bierzmowaniu. Potem było już tylko gorzej: alkohol, narkotyki, hazard i przygodne znajomości z kobietami. Z czasem doszła do tego ogromna pustka w sercu i myśli samobójcze.

- Podeszła do mnie pewna dziewczyna. zaproponowała, że pomodli się za mnie. Byłem zaskoczony bo wydawało mi się, że nikogo już nie obchodzi. Moi rodzice byli alkoholikami, nie miałem wsparcia od rodziny. Porozmawialiśmy, a ja pierwszy raz, od wielu lat, zapłakałem. Tak rozpoczął się mój proces nawrócenia. Po 10 latach poszedłem do spowiedzi generalnej, zacząłem uczestniczyć we mszy świętej, czytam Pismo Święte, skończyłem studia i jestem szczęśliwym człowiekiem – tłumaczy w rozmowie z Family News Service Krzysztof.

- Towarzystwo młodym ludziom w wierze polega na byciu razem z nimi. Bardzo często w przepowiadaniu Dobrej Nowiny skupiamy się na przedstawianiu „Jezusa atrakcyjnego”, a nie mówimy o tym „Jezusie ewangelicznym”. Z doświadczenia pracy duszpasterskiej z młodymi, obserwuję, że po wielu latach bycia poza Kościołem, zdecydowali się powrócić. Postanowili odkryć Jezusa, takim, jaki On jest i zapragnęli poznać Jego tajemnicę – mówi nam ks. Kamil Leszczyński.

Ewangelizacja nad brzegiem Bałtyku

W tym roku po raz dziesiąty w dniach 22-29 sierpnia odbyła się także Ewangelizacja Nadmorska. To wędrówka brzegiem Bałtyku, gdzie po kilku dniach rekolekcji w Domu Bożego Miłosierdzia w Koszalinie, uczestnicy spotkania głoszą napotkanym osobom Dobrą Nowinę, dzielą się świadectwem życia i swoją wiarą.

Posłani, aby głosić

Okazją do spotkania żywego Boga jest także wydarzenie - „Exodus Młodych”, czyli Ogólnopolskie Spotkanie Młodzieży w Zwierzyńcu w dniach 23-26 sierpnia. -Podczas tych rekolekcji odkryłam, że Bóg jest blisko mnie. Dzięki doświadczeniu Jego miłości miałam siłę, aby przewartościować swoje życie. Zerwałam toksyczną relację i przestałam żyć w lęku – opowiada w rozmowie z Family News Service Magda.

„Golgota Młodych” nad Bugiem

Do 26 sierpnia, w klasztorze Braci Mniejszych Kapucynów, w Serpelicach nad Bugiem, trwało niezwykle spotkanie ewangelizacyjne - „Golgota Młodych”. Młodzi ludzie mogli spędzić czas na modlitwie i trwać we wspólnocie pokoju i radości. Mogli spojrzeć na swoje życie, wysłuchać konferencji, świadectw, wziąć udział w nabożeństwach i liturgii. Temat tego wydarzenia od początku był nakierowany na Krzyż Jezusa, który ma być drogowskazem dla młodego człowieka.

- Samo słowo „Golgota” odwołuje się do miejsca czaszki, inaczej miejsca straceńców, zbrodniarzy. Słowo „Golgota” oznacza także cel, do którego dążył Jezus. Jest to miejsce Odkupienia i apogeum miłości Boga do człowieka – tłumaczą organizatorzy.

- Na takich spotkaniach młodzi odkrywają Pana Boga, który realnie działa i obdarza ich pełną akceptacją – co jest dla nich bardzo ważne. Wzmocnieni miłością, dobrem i ciepłem wracają potem do swoich obowiązków – zauważa ks. Kamil Leszczyński. (Family News Service)

Nad Odrą modlili się o nawrócenie ekologiczne

Ruch Ekologiczny św. Franciszka z Asyżu na początek Czasu dla Stworzenia – „Season of Creation” 1 września 2022 nad rzeką Odrą odprawił NABOŻEŃSTWO O NAWRÓCENIE EKOLOGICZNE. Zgromadzeni w Milsku, przy przeprowie promowej 20 km na wschód od Zielonej Góry w duchu encykliki „Laudato si” razem ze św. Franciszkiem z Asyżu oraz Maryją Panną Królową Nieba i Ziemi dziękowali Bogu za całe stworzenie, przepraszali za nasze grzechy i modlili się o miłosierdzie dla nas i świata całego.

Modlitwie przewodniczył franciszkanin o. Stanisław Jaromi, który razem ze zgromadzonymi nad Odrą uczestnikami nabożeństwa, prosił: „Dobry i łaskawy Boże, Ty wzywasz nas do solidarności z ofiarami katastrof ekologicznych, zmian klimatycznych i destrukcji naturalnego środowiska. Wiemy, że Ziemia stanie się naszym domem dopiero wówczas, gdy zechcemy szanować i troszczyć się o całą wspólnotę życia oraz gdy pokornie potrafimy być wiernymi swojemu powołaniu w tej wspólnocie; kiedy podejmiemy działania dla ochrony i odnowy systemów życia; gdy rzeczywiście zadbamy o przyrodę jako nasze dobro wspólne oraz o zrównoważony rozwój dla wszystkich. Prosimy, przemień nasze serca. Napelnij je pragnieniem Twojego Królestwa, w którym żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.”

Przepraszano za chciwość i agresję wobec przyrody oraz modlono się za wszystkich skrzywdzonych przez grzechy ekologiczne i o odnowę naszej relacji z rzeką i całym Stworzeniem.

Następnie w miejscowym kościele razem z parafianami w czasie Mszy św. modlono się za mieszkających nad rzeką i doświadczonych jej zatruciem i skutkami katastrofy oraz za dzieci i młodzież o chrześcijańskie zaangażowanie ekologiczne. Liturgię wzbogacały słowa Papieża Franciszka z orędzia na Dzień Modlitw o Ochronę Świata Stworzonego 1.09.2022. Powtarza w

nim: „Pragnę prosić, w imię Boga, wielkie firmy wydobywcze – górnicze, przemysłu ropy naftowej, leśnicze, nieruchomości, agrobiznesowe – o zaprzestanie niszczenia lasów, mokradeł i gór, o zaprzestanie zanieczyszczania rzek i mórz, o zaprzestanie zatruwania ludzi i środków spożywczych”.

Papieskie orędzie cytował w kazaniu o. Stanisław Jaromi zwracając uwagę szczególnie na fragmenty wskazujące na dysonans zauważany, gdy uczymy się słuchać głosu stworzenia. Z jednej strony jest to piękna pieśń wychwalająca Stwórcę, z drugiej zaś gorzki krzyk, który żali się na nasze ludzkie złe traktowanie. Odpowiedzią ma być nasze chrześcijańskie świadectwo w trosce o cały świat i zaangażowanie na rzecz „sieci życia” – bioróżnorodności – którą dał nam Bóg.

Całe spotkanie przygotowali członkowie wspólnot Laudato si' z Droszkowa, Zaboru i Zielonej Góry oraz miejscowego Klubu Tygodnika Powszedniego. Oni też zamówili u miejscowego rzeźbiarza figurę Patrona Ekologów, która towarzyszyła modlitwie nad Odrą.

Zaprosili też następnego dnia do fachowej debaty nt. „Katastrofa ekologiczna Odry i jej wpływ na bioróżnorodność” w Klubie „Tygodnika Powszedniego” w Zielonej Górze. Jej gośćmi byli prof. Grzegorz Gabryś (biolog z Uniwersytetu Zielonogórskiego), prof. Maciej Gąbka (hydrobiolog z Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu), dr Stanisław Rosadziński (biolog z Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu) i Ewa Drewniak, z Klubu Przyrodników i koalicji Ratujmy Rzeki. Moderatorami spotkania byli Bożena Ostrowska i Konrad Stanglewicz. A na koniec o. Stanisław Jaromi przedstawił chrześcijańskie inicjatywy ekologiczne.

Czas dla Stworzenia obchodzimy we wrześniu i październiku, jego punktem centralnym jest święto św. Franciszka z Asyżu. To szczególny okres ekumenicznej modlitwy i działań całej społeczności chrześcijańskiej na rzecz Ziemi, naszego domu. REFA – odpowiadając na zaproszenie Papieża Franciszka – uczestniczy w jego celebracji od 2015 r. i na portalu ŚwiętoStworzenia.pl proponuje szereg tekstów pomocnych w jego przeżywaniu. W tym roku szczególnie chcemy modlić się za wszystkich zaangażowanych w realizację ekologii integralnej w świecie, o odnowę relacji z przyrodą i ubogimi w świecie oraz ratunek dla zatrutowanych rzek, płonących lasów i niszczonej ekosystemów.

Ogólnopolskie rekolekcje dla rodzin szensztackich

Do koszalińskiego Centrum Edukacyjno-Formacyjnego przyjechało 18 małżeństw z różnych stron kraju na rekolekcje rodzin szensztackich. Letnie 6-dniowe spotkanie, które rozpoczęło się 17 lipca, to ich stały element formacji. Tym razem małżonkowie podjęli temat współczesności, która może być szansą dla rozwoju chrześcijanina. Hasło rekolekcji brzmi: "Teraz jest ten czas".

– Mówimy o czasie niepokoju i pokoju, czasie braku bezpieczeństwa i bezpieczeństwa, niewiary i wiary, nieufności i ufności – wyjaśnia prowadząca rekolekcje s. Celina Junik z Szensztackiego Instytutu Sióstr Maryi, odpowiedzialna w diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej za pracę z rodzinami. – Pokazujemy, że w takim czasie, jaki jest, możemy zachować wiarę, ufność, pokój, jeśli mocno uchwycimy się Pana Boga. Anna i Marcin Mucha z Otwocka od 6 lat są związani z ruchem szensztackim. – Przekonaliśmy się tutaj, że współczesność jest dla nas wyzwaniem, a nie zagrożeniem. A my zostaliśmy powołani, by żyć właśnie w tym czasie, nie innym, i dawać świadectwo wiary w środowiskach, w których funkcjonujemy – mówi pani Anna. Jej męża poruszyło stwierdzenie, że Bóg wyrwa ludzi ze złudnego poczucia bezpieczeństwa. – Teraz stawiam sobie pytanie: co jest tą moją strefą komfortu, której nie chcę, a powinienem, opuścić.

Mimo że Aleksandra i Mariusz Jankowscy mieszkają w Anglii, duchowość szensztacką budują, najczęściej zdalnie, wraz z polską gałęzią ruchu, której członkami są od 18 lat. – Mimo iż tak długo jesteśmy w ruchu szensztackim, tutaj zauważyłem, że nie wszystko potrafiłem oddać bezgranicznie Maryi – mówi Mariusz Jankowski. – To bardzo ważne, byśmy byli apostołami w swoich środowiskach. Staramy się to czynić żarliwie, mówimy o wartościach, jakie daje ludziom Kościół, wiara, wspólnoty działające przy Kościele. Jankowscy doświadczają na obczyźnie, że są pewnego rodzaju łącznikiem z tymi wartościami dla wielu polskich rodzin. – Po Mszach św. zapraszamy ludzi do naszego domu na rozmowy o Bogu, wierze, Kościele – mówi pan Mariusz. – Opowiadamy im także o ruchu szensztackim jako bardzo dobrej formacji dla rodzin, zwłaszcza

młodych. To zresztą jest nasze doświadczenie: zaczynaliśmy przygodę z szensztatem, gdy byliśmy młodymi rodzicami. To dobra droga, dająca ludziom solidne podstawy do życia chrześcijańskiego, zarówno jeśli chodzi o wychowanie dzieci w wierze katolickiej, jak też o samych małżonków, o ich relację i dążenie do świętości w życiu codziennym.

Rodziny szensztackie to jedna z gałęzi ruchu szensztackiego. W diecezji koszalińsko-kołobrzesckiej funkcjonuje ok. 150 takich rodzin. Łączą się one Przymierzem Miłości z Matką Bożą Trzykroć Przedziwną, związują się z Jej sanktuarium, które starają się nawiedzać każdego 18. dnia miesiąca, odnawiając tym akt przymierza, uczestniczą w formacji rekolekcyjnej i w grupach.

* * * * *

II Krucjata Modlitwy w intencji Ojczyzny

Wrzesień – Aby synodalność stała się normalnym stylem pracy i działalności Kościoła w Polsce.

Październik – Aby osoby zaangażowane w życie publiczne kierowały się w swojej działalności Nauką Społeczną Kościoła.

* * * * *

Kalendarz najbliższych spotkań ORRK

24 września - Rada Programowa ORRK, Dom Pielgrzyma „Amicus”, godz. 10.30

18 października - Spotkanie Księży Odpowiedzialnych w Diecezji za Ruchy i Stowarzyszenia Katolickie, Dom Pielgrzyma „Amicus” w Warszawie, g. 10.30

19 listopada - Spotkanie Plenarne ORRK, Dom Pielgrzyma „Amicus”, godz. 10.30

* * * * *

Publikacja Ogólnopolskiej Rady Ruchów Katolickich
01-015 Warszawa, Skwer Ks. Kard. Stefana Wyszyńskiego 6; serwis.orrk@tlen.pl
Redakcja: Krystyna Bolewska, Katarzyna Górka-Łazarz, Regina Pruszyńska,
O. Adam Schulz SJ (red. naczelny)